

Legendarny album Małej Ojczyzny



CSE
ŚWIATOWID

 Instytucja Samorządu
Województwa Warmińsko-Mazurskiego

Centrum Spotkań Europejskich
"ŚWIATOWID" w Elblągu
Plac Jagiellończyka 1, 82-300 Elbląg
tel. 55 611 20 50
e-mail: info@swiatowid.elblag.pl
www.swiatowid.elblag.pl

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski
w Warszawie w ramach Programu "Patriotyzm Jutra"



Publikacja pn. „Legendarny album Małej Ojczyzny” powstała w ramach projektu pn. „Mała Ojczyzna pamięta o wielkich legendach!” dofinansowanego ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach Programu „Patriotyzm Jutra”.

Opracowanie redakcyjne:

Agnieszka Tkaczuk

Zdjęcia:

Agnieszka Tkaczuk, Aleksandra Bednarczuk

Projekt graficzny i druk:

Reproscan Sp. z o.o.

Wydawca:

Centrum Spotkań Europejskich „Światowid” w Elblągu
Pl. Kazimierza Jagiellończyka 1
82-300 Elbląg
www.swiatowid.elblag.pl

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
Elbląg 2016

SPIS TREŚCI

I. KILKA SŁÓW O PROJEKCIE I ALBUMIE.....	5
II. PAMIĘTAMY O LEGENDACH!.....	6
LEGENDY - TE BARDZIEJ I MNIEJ ZNANE	7
<i>Legenda o największym skarbie</i>	7
<i>Legenda o Galindzie</i>	8
<i>Kurze łapki u św. Mikołaja</i>	8
<i>Legenda o Kłobuku</i>	9
<i>Legenda o diabelskim kamieniu</i>	10
<i>Legenda o Piekarczyku</i>	10
<i>Król Sielaw</i>	11
LEGENDY - TE NIEZNANE	12
<i>Legendy uczniów Publicznego Gimnazjum im. Ziemi Mazurskiej w Miłomłynie</i>	12
<i>Legendy uczniów Zespołu Szkół w Młynarach</i>	14
<i>Legendy uczniów Szkoły Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Tolkmicku</i>	16
<i>Legendy uczniów Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Milejewie</i>	18
<i>Legendy uczniów Gimnazjum nr 2 im. 29 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego w Ornece</i>	20
III. WARMIŃSKO-MAZURSKA MAPA LEGEND.....	22
IV. KOMIKS.....	24
V. SCENARIUSZE LEKCJI HISTORII.....	27
VI. TAK BYŁO! FOTORELACJA Z PROJEKTU.....	31

I.

KILKA SŁÓW O PROJEKCIE I ALBUMIE

Podomna Góra, Pogezania, Dębowy Las, Wejdewutus, tolkmicki węgorz, Barbara Schwann, piękna Slavia... Co to za miejsca? Kim są te postacie? Warmia i Mazury to region o niezwykle bogatej historii pełnej niesamowitych podań i legend. Niestety większość z nich jest mało znana, nie tylko turystom, lecz nawet lokalnym mieszkańcom. Działania realizowane w ramach naszego projektu pomogły na nowo odkryć zapomnianą historię regionu, zwłaszcza legendy stanowiące spuściznę kilkunastu pokoleń.

Ponadto stworzyły doskonałe warunki do kształtowania postawy patriotycznej poprzez utrwalanie poczucia lokalnej przynależności i budowania więzi regionalnych.

Projekt skierowany był do szerokiego grona odbiorców: dzieci, młodzieży i dorosłych. Byli to głównie mieszkańcy województwa warmińsko-mazurskiego, ale również turyści.

W ramach projektu odbyły się warsztaty teatralne, warsztaty ilustratorskie, gra terenowa Trop Legendy, konkurs fotograficzno-literacki, plenerowe lekcje historii w szkołach w Młynarach, Tolkmicku, Miłomłynie, Ornecie i Milejewie oraz Legendarny Happening podsumowujący projekt. Powstały również scenariusze lekcji historii, pocztówki, wędrująca wystawa oraz edukacyjna gra obrazkowa typu bingo dedykowana regionalnym legendom.

Niniejsza publikacja zawiera efekty pracy uczniów oraz uczestników warsztatów i konkursów.



Rys. autorstwa Sabiny Pelc

Materiały zamieszczone w niniejszej publikacji są dostępne na licencji CC BY-SA Creative Commons 3.0.

II. PAMIĘTAMY O LEGENDACH!

LEGENDA - opowieść dotycząca życia świętych i bohaterów lub jakichś wydarzeń historycznych, nasycona motywami fantastyki i cudowności (Słownik Języka Polskiego)



LEGENDY – TE BARDZIEJ I MNIEJ ZNANE ...

Poniżej prezentujemy wybrane prace uczestników konkursu fotograficzno-literackiego. pn. „LEGENDY WARMII I MAZUR TU I TERAZ”. Celem konkursu była popularyzacja legend warmińsko-mazurskich, również tych zapomnianych i mało znanych oraz stworzenie okazji do indywidualnych działań rozbudzających kreatywność uczestników. Przedmiotem były teksty literackie napisane przystępnym językiem zrozumiałym dla każdego odbiorcy. Do każdego opracowania należało przygotować również grafikę – ilustrację bądź zdjęcie nawiązujące do legendy.

Legenda o największym skarbie

Zył kiedyś nad mazurskim jeziorem rybak Marcin wraz ze swoją żoną. Codziennie rano zarzucał sieci, jednak niewiele ryb w nie wpadało. Dlatego bieda i niedostatek często gościły w jego chacie. Do tego zachorowała jego żona, a potem spaliła się chata. Pewnego dnia żona powiedziała:

– Marcinie, przywiąż do sieci kość ze skrzydła czarnej kury, a połowy będą udane.

Marcinowi szkoda było ostatniej kury, jednak poszedł do kurnika. Wtedy kura spokojnie przemówiła:

– Daruj mi życie gospodarzu, a zdradzę Ci pewną tajemnicę. Na drugim brzegu jeziora rośnie drzewo. Na najwyższej gałęzi jest dziupla, a w niej ukryty skarb. Popyń tam o zachodzie słońca, a znikną Twoje problemy. Marcin nie krył zdziwienia. Postanowił jednak zaufać kurze i o zmroku popłynął na drugi brzeg. W dziupli na drzewie znalazł skarb. W falach jeziora ukazała mu się dziewczyna z wiankiem z białych lilii na głowie. – Możesz zabrać tylko jedną monetę. A kiedy znowu będziesz w potrzebie, przyptyniesz po kolejną – rzekła.

Rybak wrócił do domu szczęśliwy. Minęło parę lat. Marcin wybudował nową chatę, wyzdrowiała jego żona. Już nie łowił, bo nie było takiej potrzeby. Stał się bardzo

leniwy. Zawsze, gdy zachodziła potrzeba, płynął o zachodzie słońca nad jezioro i brał z dziupli jeden pieniądz. Marcin zapragnął zostać bogaczem. Postanowił zabrać całe złoto z dziupli. Wdrapał się na drzewo i zaczął pakować monety do torby. Wówczas usłyszał huk. Drzewo runęło prosto do jeziora. Marcin leżał na ziemi cały obolały. Po ciemnej tafli jeziora pływały białe lilie. W torbie zamiast złota znalazł próchno. Rybak zrozumiał, że to kara za jego chciwość. Do tej pory o zachodzie słońca fale Jeziora Kłębowskiego mienią się złotem.

Można też usłyszeć ich szum: największym skarbem jest uczciwa ludzka praca.



Autor tekstu i grafiki - Paweł Rej (I miejsce)

Legenda o Galindzie

Na jeziorze Niegocin, na Wyspie Miłości rybak z żoną żyją w szczęśliwości. Trzynaćcie córek rodzicom pomaga - dumny z nich tato i raduje się mama. Gdy się starość zbliżała, razem uradzili, że najmłodsza Galinda z nimi zostanie. Lecz Galinda już wtedy o opuszczeniu wyspy myślała, bo w mieście Giżycku Jaśka poznała i się zakochała. Zrozpaczony ojciec do wiedzy się udał:

- Ratuj wiedźmo staruszków i spraw jakieś



Autor tekstu i grafiki - Dominika Sztonyk (II miejsce)

czary! Więc wiedźma w Galindę się przemieniła i na spotkanie z Jaśkiem podążyła. Gdy zakochany Jaśko wiedźmę pocałował, w żabę się przemienił i w wodzie zanurkował. Galinda potem długo na młodzińca czekała, aż znudzona w jeziorze się wykąpała. Gdy do brzegu doptywała, kumkanie żab usłyszała. I patrząc w oczy najsmutniejszej żabce, swojego Jaśka rozpoznała i z żalu nad jego losem skamieniała.

Kurze łapki u św. Mikołaja

Staliśmy z wycieczką w katedrze św. Mikołaja w Elblągu. Och, te nudne zabytki! Obok jakaś staruszka z zadartą głową wpatrywała się w stary ołtarz i coraz szerzej uśmiechała.

- Kurze łapki - zachichotała nagle. - Kurze łapki zniknęły!

- Cooo? - wyrwało mi się z niedowierzaniem.

- No nie moje - starowinka pogłaskała się po twarzy. - Koguta Christiny.

Widząc moją minę, ciągnęła z uśmiechem:

- Dawno temu żyła w Elblągu dziewczyna, Christina. Piękna była bardzo. Wielu się o nią starało. Również niejaki Wenzel Gaims poprosił o jej rękę. Ale to był zły człowiek. Kiedy mu odmówiono, oskarżył matkę Christiny, że jest czarownicą, bo miała...

- Kurze łapki? - podpowiedziałam.

- Nie, ale koguta o pięciu palcach zamiast cze-

rech. A w tamtych czasach to było śmiertelnie groźne oskarżenie.

- I co się stało?

- Jak w każdej baśni, tak i w tej był pewien przystojny młodzieniec, Balthasar. Zdolny był, ołtarze budował. Miał nie tylko dobre serce, ale i głowę na karku. Po prostu zabił koguta, a jego łapki ukrył tam, gdzie żaden podły Wenzel by nigdy nie szukał. - O, tutaj! - staruszka z chichotem wskazała na figurę Najświętszej Pani.

- Tak więc nikt czarów udowodnić nie mógł. A podłego oskarżyciela wtrącono do więzienia. Okazał się szwedzkim szpiegiem. Za to Christina i Balthasar żyli razem długo i szczęśliwie.

Jeszcze długo po odejściu staruszki wpatrywałam się w piękny średniowieczny ołtarz. Jak mogłam myśleć, że zabytki są nudne? Przecież każdy skrywa tajemnice i jest pełen dawnego życia.



Autor tekstu i grafiki - Michalina Majchrzak (wyróżnienie)

Legenda o Kłobuku

Dawno temu w mazurskiej krainie żył chłop o imieniu Jan. Miał żonę i czworo dzieci. Żle im się wiodło i bieda nie raz zaglądała do ich chaty, a szczególnie wtedy gdy kończyła się wiosna, a zaczynało lato. Któregoś czerwcowego dnia zmarł Jan wyszedł w pole i zaczął się skarżyć:

- Moje dzieci przymierają głodem, coś mam robić, gdzie szukać pomocy, kto mnie wystucha?

- Ja! - krzyknął ktoś.

I w tym momencie Jan zobaczył czarnego koguta.

- Zabierz mnie do domu gospodarzu, a niczego nie zabraknie twojej rodzinie.

Jan niewiele myśląc, przyniósł koguta do domu i posadził na strychu, bo bał się go.

Od tego dnia zaczęto przybywać zboża w domu Jana.

- Czary jakieś! - myślał chłop, a głośno, aby nie martwić żony dodał:

- To dzięki mojej pracy mamy wszystko!

Nie dawało mu to jednak spokoju i pewnej nocy zaczął się na strychu. Patrzy i oczom nie wierzy. Kogut zaczyna rosnąć i staje się ogromnym ptaszyskiem. Wyfruwa przez okno, a o północy wraca. W dziobie niesie worek z pszenicą, a na ogonie płótno i pieniądze. Sypie iskrami wokół i kręci się jak ogromny bąk wokół własnej osi. Jan przestraszył się go i zawołał:

- Skąd masz te łupy?

- Ukradłem - rzekł spokojnie kogut.

- Kim jesteś? Boję się ciebie, bo wyglądasz jak diabeł... - krzyknął Jan i zaczął go okładać kijem. Kogut zmałał, w końcu przepadł. Gdzieś daleko coś zapięło cicho, a wszystko, co przyniósł, zniknęło...

- To chyba był sen - pomyślał Jan.



Autor tekstu i grafiki - Sabina Pelc (II miejsce)

Legenda o Diabelskim Kamieniu

Działo się to w Elblągu, kiedy wznoszono kościół św. Mikołaja. Pewnego dnia diabeł przyszedł do księdza.

– Co takiego ksiądz buduje? – zapytał zaciekawiony.

– Karczmę, czarcie – odpowiedział sprytny ksiądz, licząc na to, że diabeł zechce pomóc mu przy budowie.

Diabeł rzeczywiście był zainteresowany wzniesieniem nowej karczmy. Pewnie myślał, że w niej wiele ludzkich dusz sprowadzi na złą drogę. Pełen zapału znosił co noc kamienie na plac budowy. Jednak przez jakiś czas nie pokazywał się. Chciał potem nadrobić czas odpoczynku. Znalazł ogromny głaz i spieszył z nim do Elbląga. Musiał odpychać się nogami od ziemi, bo głaz był bardzo ciężki. Odcisk czarnej tapy widoczny jest do dziś na kamieniu w pobliżu Srebrnego Potoku. Podczas nieobecności diabła wzniesiono ściany i dach budynku. Zamontowano też dzwony, które właśnie się odezwały. Diabeł gdy je usłyszał, zorientował się, że został oszukany. To nie karczmę, ale kościół pomagał budować. Strasznie się wówczas rozłościł. Rzucił głaz do potoku, gdzie leży do dziś.

Autor tekstu i grafiki - Paweł Rej



Legenda o Piekarczyku

Codziennie wczesnym rankiem, idzie do pracy młody piekarczyk.

Dzwonią dzwony na kościele,

Świętego Mikołaja,

- Pomodłę się, myśli.

I śpieszy w kierunku otwartej staromiejskiej bramy oczywiście, skąd głos dzwonów pięknego kościoła na modlitwę wiernych woła.

Nagle co to? biegną ludzie, krzyczą coś, przerażeni chyba.

- Najazd, napad, zamykajcie bramę, zamykajcie bramę, rozlega się dookoła, już ostatni skoczyli w kierunku bramy, prędko za nimi piekarczyk mały. Obejrzał się za siebie i widzi rycerzy krzyżackich mrowie.



-Nie zdążę - myśli. - Ratuj Najświętsza Panienko.

Co robić? prędko, prędko!

Chwyta za łopatę. Łopata na szczęście metalowa, i w dodatku całkiem nowa, ostra. Przeciął linę. Opadła krata. Uratowany i on i ci co tutaj mieszkają ludzie. Cudem.

Tak będą mówić, o cudzie.

Piekarczyk własną piekarnię założy, miasto go przecież sownie nagrodzi.

Może z chorągwią cechową pójdzie. Na wieki w Miejskiej Księdze się znajdzie.

Minęło wiele wieków historii miasta Elbląga, różne to były dzieje, pozostała jednak

Księga Miejska, pozostała legenda o piekarczyku. Pozostała brama.

*Autor tekstu - Helena Lenkowska
Autor grafiki - Nina Dyrła*

O Królu Sielaw

W jeziorach mieszkał Król Sielaw, który był zadowolony z królestwa, ryb przybywało, a i rybaków korzystających z dobrodziejstw jeziornych głębin też, aż do momentu kiedy został wezwany przez pruskich bogów.

- Czy widzisz królu, co dzieje się na jeziorach? Musisz to ograniczyć, inaczej zginie cały podwodny świat jezior, a ty wraz z nim - stwierdzili bogowie.

- Cóż zatem mam czynić? - zapytał Król.

- Nakazujemy ci zahamować chciwość rybaków.

Król schylił głowę na znak, że rozumie polecenie. Udał się na jeziora i ze złością rozprawił się ze wszystkimi rybakami łowiącymi ryby. Zerwał wszystkie sieci, powyracał łodzie. Rybacy stracili pracę, a ich rodziny popadły w niedostatek.

W tajemnicy przed wszystkimi żona jednego z rybaków, który był też kowalem, złożyła w lesie ofiarę bogom pruskim. Na kamieniu zauważyła małe połyskujące kółko. Kobieta złapała kółko i pobiegła do domu. Mąż przez długie miesiące w swojej kuźni wykuwał metalowe kółka, z których na koniec zrobił ogromną sieć rybacką. Po zakończeniu pracy wyłynął na jezioro, po kilkunastu minutach złowił w sieć ogromną rybę. Był to król jezior – Sielaw. Ryba szamotała się przez jakiś czas w sieci, aż w końcu przemówiła ludzkim głosem.

- Proszę daruj mi życie, a w twojej sieci nigdy nie zabraknie ryb.

Rybak znał sztuczki króla, ale postanowił dać mu szansę. Zamocował sieć do drzewa na brzegu jeziora, a sam wyłynął na połów. Stało się dokładnie tak jak mówił król. Zadowolony rybak sprzedał wszystkie ryby na targu. Następnego dnia też wyruszył na połów i też wszystko sprzedał. Po pracy udał się do karczmy i tam wygadał prawdę. Następnego dnia wszyscy rybacy wyruszyli łodziami zobaczyć schwytanego Sielawę. W Mikołajkach metalowym łańcuchem przymocowali go do mostu, aby już nigdy nie robił szkód na jeziorach.



Autor tekstu i grafiki - Małgorzata Skibińska

Czytając legendy, można zauważyć, iż wiele podań dotyczących jednego miejsca lub konkretnej osoby posiada wiele różnych wersji. Nie powinno to jednak nikogo dziwić, gdyż legendy to w większości opowieści przekazywane z pokolenia na pokolenie. Podczas tego przekazu niejednokrotnie modyfikowano daną historię i jej zakończenie, a także wzbogacano o elementy nowe, często fikcyjne lub przesadzone.

Nasz „eksperyment” przeprowadzony w pięciu szkołach województwa warmińsko-mazurskiego udowodnił, jak bardzo różnić się może nowa opowieść od pierwowzoru. Podczas wyjazdowych lekcji historii uczniowie zostali zapoznani z historią regionu i jego legendami, a następnie przygotowali własne zakończenie jednej z nich. Efekty zaskoczyły instruktorów i nauczycieli, ale również samych uczniów. Ich prace udowodniły, że legendy niestychanie działają na odbiorcę, stymulują jego wyobraźnię oraz samoczynnie podsuwają pomysły pełne fantastyki i cudowności. I tak oto nagle w opracowaniach uczniów pojawiały się piękne syreny wodne, pomocne jednorożce, maszyny do przenoszenia w czasie, krwiożercze potwory i dobrodusznym magowie.

Poniżej przedstawiamy wybrane prace uczniów szkół z Miłomłyną, Młynar, Milejewa, Tolkmicka oraz Ornety. Wszystkie prace dostępne są na podstronie projektu.

LEGENDY UCZNIÓW PUBLICZNEGO GIMNAZJUM IM. ZIEMI MAZURSKIEJ W MIŁOMŁYNIE

„Duch lasu”

Był rok 1807. Przez Warmię i Mazury maszerowała wielka francuska armia. Cesarz Francuzów Napoleon Bonaparte na dwa miesiące za swą siedzibę obrał sobie pałac w Kamieńcu koło Prabut, a jego żołnierze mieli kwatery w warmińskich wsiach i miasteczkach. Wielka armia potrzebowała mnóstwo żywności, toteż od wielu dni w tutejszych lasach trwało wielkie polowanie. Napoleońscy żołnierze szukali zwierzyny, a ścigana zwierzyna – jakiegokolwiek schronienia. W pewien majowy dzień trwało polowanie w lasach koło Miłomłyną. Myśliwi Napoleona od dłuższego czasu tropili pewną zwierzynę. Po tropach było widać, iż musiała to być dorodna sztuka. Nagle nad Jezioro Srebrnym zauważyli pięknego dużego jelenia z wielkim porożem. Jeden z myśliwych oddał strzał. Jednakże chybił, a cel zniknął.



Po pewnym czasie w Miłomłynie pastor kościoła św. Bartłomieja przygotowywał się akurat do wieczornego obchodu świątyni. Nagle w wejściu kościoła zobaczył dużego białego jelenia. Zwierzę przemówiło do niego ludzkim głosem i wytłumaczyło, że jest jednym z duchów tego lasu. Poprosiło pastora, aby nikomu nie wyjawiał tajemnicy, a w nagrodę otrzyma żyrandol wykonany z jego poroża. Kilka godzin później u pastora zjawili się myśliwi. Zapytali go, czy przypadkiem nie widział białego jelenia. Ksiądz zaprzeczył. Następnego dnia kiedy wszedł do kościoła, ujrzał cudowny żyrandol wykonany z poroża jelenia. Ozdabiał on wnętrze świątyni przez wiele lat, było to unikatowe dzieło – wszyscy je podziwiali. Historie o nim krążą aż do dziś. Być może żyrandol wciąż jest gdzieś ukryty w kościele św. Bartłomieja w Miłomłynie...

Dominika Myślińska, Patrycja Popis, Jakub Szabelski, Beata Cacan Klasa III, Gimnazjum w Miłomłynie, rys. Julia Luzak

„Zemsta magicznego jelenia”

Był rok 1807. Przez Warmię i Mazury maszerowała wielka francuska armia. Cesarz Francuzów Napoleon Bonaparte na dwa miesiące za swą siedzibę obrał sobie pałac w Kamieńcu koło Prabut, a jego żołnierze mieli kwatery w warmińskich wsiach i miasteczkach. Wielka armia potrzebuje mnóstwo żywności, toteż od wielu dni w tutejszych lasach trwało wielkie polowanie. Napoleońscy żołnierze szukali zwierzyny, a ścigana zwierzyna – jakiegokolwiek schronienia. W pewien majowy dzień trwało polowanie w lasach koło Miłomłyną. W krzakach ukrywał się dorodny jelen. Kiedy usłyszał wystrzał z broni, zaczął uciekać. Zauważyli go jednak żołnierze i ruszyli za nim w pościg. Po pewnym czasie udało się im postrzelić jelenia, który ze strachu nagle rozwinął swe poroża i... odleciał. Armia została bez zdobyczy.



Rys. Jakub Kryćko

Jeleń poleciał do miasta, przelatując akurat nad kościołem św. Bartłomieja. Postanowił tam wylądować. Ujrzał go pastor, który natychmiast zaopiekował się nim, dokarmiając go i zapewniając schronienie przed żołnierzami.

Pewnego dnia do kościoła wdarta się armia - porwali jelenia, a pastora skazali na ścięcie. W zemście jelen, używając swych magicznych mocy, zesał na Napoleona i jego armię zarazę. Niedługo potem uwolnił się i powrócił do kościoła. Z tęsknoty za pastorem umarł rozżalony, zrzucając swoje poroże - tylko to pozostało po tym niesamowitym jeleniu. Kilkanaście lat po tym zdarzeniu podczas odnawiania kościoła znaleziono poroże, wykonano z niego żyrandol, który zawisnął w kościele Świętego Bartłomieja w Miłomłynie.

Alicja Żurek, Katarzyna Domalewska, Kacper Kowalski, Benjamin Rodzik Klasa III, Gimnazjum w Miłomłynie



Rys. Patrycja Popis



Rys. Praca Zbiorowa Kl. III

LEGENDY UCZNIÓW ZESPOŁU SZKÓŁ W MŁYNARACH

„Magiczna siła natury”



Rys. Anna Sienkiewicz

Dawno, dawno temu, około 1325 r., tereny, gdzie Wysoczyzna Elbląska się kończy, a zaczyna Warmia, były mało zaludnione. Krzyżacy wyparli już z tych ziem ich pierwotnych mieszkańców – Prusów, a nowi osadnicy z terenu dzisiejszych Niemiec dopiero przybywali, zachęceni przez Zakon perspektywami lepszego życia. Jedną z takich grup osadników, z Turyngii w środkowych Niemczech, której przewodził Mikołaj Kumin, dotarła na ziemię, gdzie dziś stoi nasze miasto. Osadnicy zatrzymali się, by odpocząć, a Mikołaj Kumin z trzema towarzyszami wyruszyli w poszukiwaniu czegoś do zjedzenia. Dotarli do Baudy i szli dalej wzdłuż jej koryta, aż dojrzeliby nad rzeką młyn i wielkiego smoka. W jego pobliżu leżały trzy smocze jajka – jedno było fioletowe, drugie niebieskie, a trzecie żółte.

Gdy smok odleciał, Mikołaj wziął jajka do swojej torby i zawiózł je do królestwa. Podał je królowi, a władca pokazał je mnichowi o imieniu Paweł.



Rys. Maja Obuchowska

Po kilku dniach smok przyleciał do wioski i chciał w zemście zniszczyć młyn. Rycerze nadbiegli z pomocą. Bestia zaczęła zionąć ogniem i podpaliła młyn. Na szczęście zaczął padać deszcz, który w końcu ugasił pożar. Wojownicy byli zaskoczeni tym zdarzeniem. Od tej pory młyn był chroniony aż do XX wieku przez naturę i różne armie.

Elżbieta Wyrozębska, Maja Obuchowska, Patryk Uślis, Krzysztof Kąkolewski Klasa VI a i b, Szkoła Podstawowa w Młynarach

„Uwięziony zielarz”

Dawno, dawno temu, około 1325 r., tereny, gdzie Wysoczyzna Elbląska się kończy, a zaczyna Warmia, były mało zaludnione. Krzyżacy wyparli już z tych ziem ich pierwotnych mieszkańców – Prusów, a nowi osadnicy z terenu dzisiejszych Niemiec dopiero przybywali, zachęceni przez Zakon perspektywami lepszego życia. Jedną z takich grup osadników, z Turyngii w środkowych Niemczech, której przewodził Mikołaj Kumin, dotarła na ziemię, gdzie dziś stoi nasze miasto. Osadnicy zatrzymali się, by odpocząć, a Mikołaj Kumin z trzema towarzyszami wyruszyli w poszukiwaniu czegoś do zjedzenia. Dotarli do Baudy i szli dalej wzdłuż jej koryta, aż dojrzeliby nad rzeką młyn zbudowany z cegieł. Otaczały go piękne majestatyczne drzewa. Nagle z młyna wyszła młoda kobieta. Miała piękne długie, białe włosy i duże niebieskie oczy.

Gdy tylko ich zobaczyła, podbiegła do nich i zaczęła rozmowę.

- Witam szanownych panów. Na imię mam Zuzanna. A wy? – spytała.

- Jestem Mikołaj Kumin, a to jest mój lud. Czy mieszkaś tu sama?

- Nie, mieszkam z dziadkiem, który jest młynarzem i tutejszym zielarzem. Zaprowadzę was do niego – powiedziała, po czym ruszyła w żwawą podróż.

Mikołaj ruszył za nią. Dziewczyna zaprowadziła go do starca wyglądającego na sześćdziesiąt lat.

- Witam. Co pana do mnie sprowadza?

- Pańska wnuczka proponowała mi, że bym tutaj przenocował. Czy mógłbym?

- Oczywiście – odpowiedział starzec.

Po długiej rozmowie poszli spać. We śnie do Kumina przyszła dobra wróżka, która podarowała mu dwie obrączki. Gdy się obudził, okazało się, że obrączki wciąż były przy nim – były magiczne. Wyszedł z sypialni i znalazł płaczącą Zuzannę. Dziewczyna powiedziała, że król tej krainy zarządził, że

zielarze powinni być traktowani jako czarownicy, zatem muszą zostać spaleni na stosie. Mikołaj bardzo się tym przejął i spytał się o drogę do zamku króla.

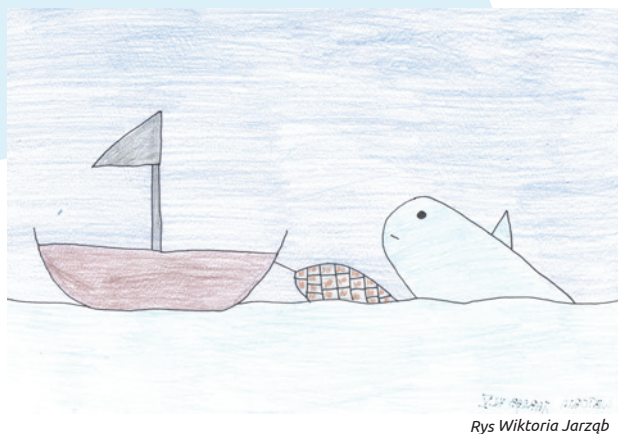
Po pięciu dniach dotarł na miejsce. Stoczył tam z królem walkę, którą wygrał dzięki magicznym obrączkom. Mikołaj poprosił młynarza o rękę Zuzanny, a ten zgodził się od razu. Po kilku dniach odbyło się wesele. Wszyscy żyli długo i szczęśliwie.



Julia Tucholska, Martyna Kozłowska, Anna Rańcia, Sebastian Kaczyński Klasa VI a i b, Szkoła Podstawowa w Młynarach

„Powstanie portu w Tolkmicku”

Działo się to ponad 600 lat temu. Tolkmicko było wtedy ładną osadą, a jej mieszkańcy żyli z uprawy roli. W rozległych, otaczających osadę z trzech stron lasach, zbierali jagody i grzyby, ale najważniejszy był Zalew Wiślany. Zalew obfitował wówczas w ryby, które stanowiły podstawę ich pożywienia. Niemal każdy mieszkaniec Tolkmicka, gdy tylko nauczył się chodzić, uczył się pływać i operować wiośłem. Trzynastoletni Jasiek dawno już posiadał te umiejętności, podobnie jak jego o rok starszy brat Krzysiek. Pewnego majowego ranka, gdy tylko słońce wzeszło, chłopcy wybrali się złowić coś na obiad. W niewielkiej łodzi płynęli wzdłuż brzegu, rozstawiając haki z przynętą. Rozstawili ich kilkanaście, wrócili do brzegu i prawie trzy godziny drzemali w łódce – maj był tego roku wyjątkowo ciepły. Obudziwszy się poptnęli sprawdzić haki. Pierwszy był pusty, drugi też, podobnie trzy kolejne. Dopiero ściągając szósty hak poczuł silny opór i szarpnięcie tak gwałtowne, że omal nie wywróciło łódki.



Rys. Wiktoria Jarzqb



Rys. Julia Synowicz

Po chwili z wody wyłynął wielki wieloryb. Gdy odłynął na chwilę, bracia zarzucili wielką sieć. Gdy olbrzym powrócił, chłopcom udało się go złapać. Krzysiek nazwał wieloryba Skarbusiem.

Po pewnym czasie bracia zaprzyjaźnili się ze stworzeniem, które nagle przemówiło głosem ludzkim. Skarbuś powiedział chłopcom, że zabierze ich do podwodnego świata, gdzie ukryty jest skarb. Kiedy go szukali, zauważyli węgorka strzegącego skarbu. Wieloryb

zagadał rybę, a bracia prędko dostali się do skrzyni i ją zabrali. Węgorz zorientował się, że właśnie doszło do kradzieży klejnotów i złota. Skarbuś jednak powstrzymał węgorka i obronił braci. Ci dołynęli do brzegu, a za chwilę powrócił również wieloryb. Później wieloryb zniknął, nikt go już więcej nie spotkał. Bracia za zdobyte klejnoty i pieniądze wybudowali port, który przetrwał w Tolkmicku aż do dziś.

Wiktoria Jarzqb, Amelia Sowińska, Michał Lorbiecki, Nikola Matysiak, Justyna Jaworska
Klasa V, Szkoła Podstawowa w Tolkmicku

„Wielki potwór morski”

Działo się to ponad 600 lat temu. Tolkmicko było wtedy ładną osadą, a jej mieszkańcy żyli z uprawy roli. W rozległych, otaczających osadę z trzech stron lasach, zbierali jagody i grzyby, ale najważniejszy był Zalew Wiślany. Zalew obfitował wówczas w ryby, które stanowiły podstawę ich pożywienia. Niemal każdy mieszkaniec Tolkmicka, gdy tylko nauczył się chodzić, uczył się pływać i operować wiośłem.

Trzynastoletni Jasiek dawno już posiadał te umiejętności, podobnie jak jego o rok starszy brat Krzysiek. Pewnego majowego ranka, gdy tylko słońce wzeszło, chłopcy wybrali się złowić coś na obiad. W niewielkiej łodzi płynęli wzdłuż brzegu, rozstawiając haki z przynętą. Rozstawili ich kilkanaście, wrócili do brzegu i prawie trzy godziny drzemali w łódce – maj był tego roku wyjątkowo ciepły. Obudziwszy się poptnęli sprawdzić haki. Pierwszy był pusty, drugi też, podobnie trzy kolejne. Dopiero ściągając szósty hak poczuł silny opór i szarpnięcie tak gwałtowne, że omal nie wywróciło łódki.

Okazało się, że w wodzie był wielki potwór morski o nieokreślonym kształcie... Na szczęście stwór odłynął. Dziesięć dni później bracia poptnęli w inne miejsce, w którym natknęli się na tego samego potwora. Próbowali uciec, ale niestety im się nie udało. Bestia ich dopadła, potknęła w całości i wypuściła wprost do ciemnej groty przy zalewie. Chłopcy znaleźli w grocie skrzynię, a w niej złoty przedmiot. Było to serce jakiegoś potwora wodnego. Bracia dotknęli błyszczącego przedmiotu i był to ich wielki błąd...

Nigdy nie odnaleziono dwóch braci ani ich ciał. Jedni powiadają, że umarli z głodu, inni uważają, że zamienili się w potwory wodne, które podczas sztormu nawiedzają wody Zalewu Wiślanego.



Rys. Oliwier Sowiński



Rys. Kornelia Kiełtyka, Marysia Gronkowska

Wiktoria Rotter, Karolina Synowicz, Kornelia Kiełtyka, Julia Synowicz Klasa V, Szkoła Podstawowa w Tolkmicku

„O klątwie Marcina – Księcia Milejewa”



Rys. Klaudia Ładna

Na początku XIV wieku Milejewo było niewielką wioską liczącą kilkanaście chat z obejściami. Mieszkańcy pracowicie uprawiali swoją ziemię, zbierali grzyby i jagody, tkali płótna, czasem wyprawiali się na połów ryb.

Był ciepły, sierpniowy dzień, idealny na żniwa. Niemal wszyscy wylegli na pola, kosili zboże, ustawiali snopki. Ale późnym popołudniem stało się coś, co zmąciło ten idylliczny obrazek. Nagle mocno pociemniało, zerwał się wiatr, a zamiast śpiewu ptaków dało się słyszeć pohukiwanie sów i wycie wilków. Stare drzewa w lesie okalającym pola uprawne rozszumiły się tak mocno, że żniwiarze przestali słyszeć swe głosy. Przerażeni porzucili kosy i sierpy, zbiegli się i zbili w zwartą gromadę.

Nagle usłyszeli szmer w lesie, bardzo się przestraszyli. Pobiegli więc do swoich chat. Mieszkańcy wioski byli ciekawi, co się wydarzyło, więc wybrali trzech śmiatków, którzy poszli do lasu, aby zorientować się w sytuacji. Z boru wyszedł brudny i brzydki biedak. Trzech śmiatków – Stefan, Janusz i Adam – na początku przestraszyli się tego mężczyzny, lecz po chwili się uspokoili. Chcieli się dowiedzieć, kim jest ten człowiek i skąd przybył. Biedak odpowiedział im:

- Na imię mam Marcin, jestem z dalekiej wioski. Muszę was ostrzec... Gdy słońce zachodzi, zmieniam się w strasznego potwora... Jedyne prawdziwa miłość może mnie odczarować.

Mimo ryzyka, śmiatkowie zaprowadzili dziwnego mężczyznę do wioski, aby mu pomóc.

Na miejscu przywitano go miło i wesóło, chociaż wszyscy dowiedzieli się o klątwie.

Wieczorem mieszkańcy wioski zbudowali biedakowi szatas w lesie, by mógł tam spać, a rano kazano mu przyjść do wioski.

Szukano rozwiązania problemu przeklętego Marcina. W końcu zakochała się w nim księżniczka Lucyna, która mieszkała w pobliżu wioski. Marcin odwzajemnił jej głębokie uczucie, wzięli ślub i w tym samym dniu klątwa przestała działać. Wieś, która go tak miło przyjęła, nazywała się Milejewem...



Rys. Aleksandra Gil

Klaudia Ładna, Klaudiusz Osiecki, Kinga Sugalska,
Kacper Grycko, Igor Rodzik Klasa VI a,
Szkoła Podstawowa w Milejewie

„O powstaniu Kamiennika”



Rys. Karol Frącz

Na początku XIV wieku Milejewo było niewielką wioską liczącą kilkanaście chat z obejściami. Mieszkańcy pracowicie uprawiali swoją ziemię, zbierali grzyby i jagody, tkali płótna, czasem wyprawiali się na połów ryb.

Był ciepły, sierpniowy dzień, idealny na żniwa. Niemal wszyscy wylegli na pola, kosili zboże, ustawiali snopki. Ale późnym popołudniem stało się coś, co zmąciło ten idylliczny obrazek. Nagle mocno pociemniało, zerwał się wiatr, a zamiast śpiewu ptaków dało się słyszeć pohukiwanie sów i wycie wilków. Stare drzewa w lesie okalającym pola uprawne rozszumiły się tak mocno, że żniwiarze przestali słyszeć swe głosy. Przerażeni porzucili kosy i sierpy, zbiegli się i zbili w zwartą gromadę.

Obserwowali las, z którego nagle wyłonił się potężny smok. Był on żółto-zielony, ział ogniem i przemawiał ludzkim głosem. Mieszkańcy Milejewa i okolic ze strachu nie mogli się nawet poruszyć, a wtedy smok oznajmił, że jest potwornie głodny. Ludzie rozpierchli się po swoich domach i kryjówkach, a stwór zaczął pożerać krowy i konie. W końcu zaczął zagrażać też i ludziom. Żaden rycerz nie mógł dać sobie z nim rady, aż w końcu sprowadzili spod Pomorskiej Wsi kamieniarza Maćka. Zrobił on specjalną zbroję z kamienia.

Gdy smok zobaczył śmiatka, zaczął się śmiać z jego postury i próbował go pożreć. Jednak kiedy ugryzł twardą zbroję Maćka, jego zęby się pokruszyły... Bezzębny smok uciekł i już nigdy więcej nie pojawił się w okolicy, a wdzięczni mieszkańcy na cześć kamieniarza Maćka nazwali pobliską wieś Kamiennikiem. Następnie inne osady zaczęły się rozbudowywać i tak powstała gmina Milejewo.



Rys. Kamil i Mikołaj, VI B

Oliwia Kalicka, Kamil Stąbkowski, Kamil Grzenkowski, Miłosz Kolryński
Klasa VI b, Szkoła Podstawowa w Milejewie

„Przyjaźń, która pokonała smoka”

Orneta uzyskała prawa miejskie już w 1313 r. Przez prawie sto lat miasto prężnie się rozwijało, gdy niespodziewanie zaczęło pustoszeć. Najpierw gospodarzom zaczęły znikać zwierzęta – krowy, owce, świnie i konie. Potem zaczęli znikać ludzie – bez śladu. Trwożliwie szeptano, że w Ornece pojawił się smok. Ludzie mówili, że w miejscu, gdzie dziś stoi zabytkowy ornecki ratusz, jest ogromna



Rys. Oktawia Rychlińska



Oskar Pszczółkowski



pieczara, w której smok spędza dnie, a nocą wychodzi na krwawe łowy.

Rozpuszczono wici i wyznaczono sutą nagrodę za zgładzenie smoka. Pojawili się kilku śmiałków, zasadzali się na smoka u wyjścia z pieczary, ale... znikali. Żaden z nich nie wrócił z nocnych łowów. Aż pewnego dnia pojawił się w Ornece niepozorny młodzian, który był bardzo odważny i lubił przygody. Pewnego dnia, kiedy szedł do pieczary, na jednym z pagórków zauważył dziwne stworzenie. Był to jednorożec, który szybko podbiegł do mężczyzny i próbował mu przekazać jakąś wiadomość. Po długim namyśle młodzian domyślił się, że jednorożec chciał podpowiedzieć, jak pokonać smoka. Nagle jednorożec przemówił... Powiedział, że można podsunąć smokowi pod pieczarę jego ulubione danie – muchomory, a gdy bestia będzie pożerała grzyby, trzeba go szybko zabić.

Następnego dnia mężczyzna z jednorożcem poszli do pieczary. Po drodze nazbierali dużo muchomorów. Kiedy doszli na miejsce, młodzian się ukrył, a jednorożec położył przy grocie grzyby. Zaczął wołać i zachęcać smoka do zjedzenia ich. Smok wyłonił się z pieczary, zaczął się posilać, a wtedy młodzian wypadł zza groty i go zabił.

Kiedy nadszedł już wieczór, młodzieniec ze swoim nowym przyjacielem wrócili do domu - jednorożec pobiegł do lasu, a mężczyzna do Ornety. Kiedy dotarł do miasta, był bardzo zaskoczony.

Wszyscy go chwalili, podziwiali i zazdrościli. Był bardzo szczęśliwy i często wspominał spotkanie z jednorożcem. Miał nadzieję, że jeszcze kiedyś go spotka.

Wiktoria Sawicka, Dawid Karwowski, Sandra Sądelska
Klasa I a i c, Gimnazjum nr 2 w Ornece

„Zgładzenie smoka”

Orneta uzyskała prawa miejskie już w 1313 r. Przez prawie sto lat miasto prężnie się rozwijało, gdy niespodziewanie zaczęło pustoszeć. Najpierw gospodarzom zaczęły znikać zwierzęta – krowy, owce, świnie i konie. Potem zaczęli znikać ludzie – bez śladu. Trwożliwie szeptano, że w Ornece pojawił się smok. Ludzie mówili, że w miejscu, gdzie dziś stoi zabytkowy ornecki ratusz, jest ogromna pieczara, w której smok spędza dnie, a nocą wychodzi na krwawe łowy.

Rozpuszczono wici i wyznaczono sutą nagrodę za zgładzenie smoka. Pojawili się kilku śmiałków, zasadzali się na smoka u wyjścia z pieczary, ale... znikali. Żaden z nich nie wrócił z nocnych łowów. Aż pewnego dnia pojawił się w Ornece niepozorny młodzian Wiesław.

Wiesio miał 24 lata i był bardzo biedny. Na misję zgładzenia smoka zgłosiło się wielu śmiałków, w tym również Wiesio. Nikomu z odważnych mężczyzn nie udało się do tej pory wrócić.

Nadeszła kolej na Wiesława. Przywdział zbroję i wyruszył. Bardzo się bał, ale nie chciał zrezygnować. Kiedy doszedł do celu, zobaczył najpierw wielkie oko, następnie ogromne ucho, a na końcu wielki pysk. Wiesio chciał uciec, ale nie był w stanie się ruszyć. Stał jak wbity w ziemię. Gdy smok zaryczał, Wiesio się ocknął. Drżącymi rękami wyjął miecz i zaczął walczyć. Najpierw wbił smokowi miecz w brzuch, a następnie trafił w serce.

Wiesio jako jedyny spośród śmiałków wrócił z misji. Wygrał fortunę oraz rękę córki króla. Wzięli ślub. Wiesio był teraz bogaty i żył długo i szczęśliwie z piękną księżniczką Anną.



Rys. Wiktoria Sawicka



Rys. Dominika Stupieńko



Rys. Dominika Figlewska



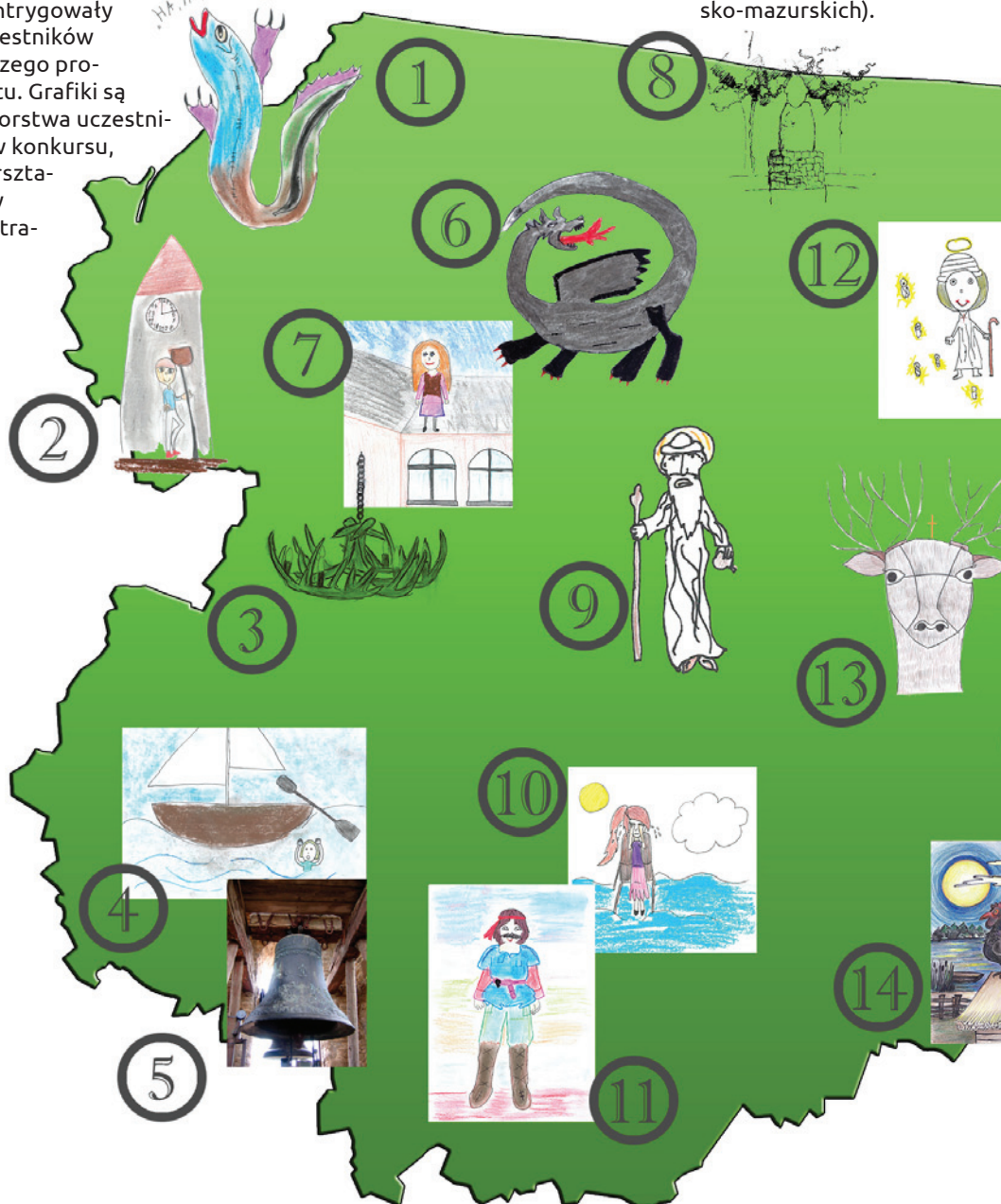
Rys. Roksana Kozakiewicz

Kacper Adamiak, Jakub Bogdanowicz, Daria Dobosz
Klasa I c, Gimnazjum nr 2 w Ornece

Warmińsko-mazurska mapa legend – tych znanych i nieznanych.

Podczas jej tworzenia po raz kolejny przekonaliśmy się, iż... ile miejscowości, tyle legend! Nie sposób zliczyć i przedstawić ich wszystkich w jednej publikacji, a szczególnie na jednej stronie. Na niniejszej mapie prezentujemy te, które najbardziej zaintrygowały uczestników naszego projektu. Grafiki są autorstwa uczestników konkursu, warsztatów i ilustracji.

torskich oraz wyjazdowych lekcji historii. Część grafik pochodzi z freepic.com i sxc.hu. Zachęcamy do poznania wszystkich legend warmińsko-mazurskich (zamieszczone w publikacji, na podstronie projektu oraz innych stronach poświęconych legendom warmińsko-mazurskich).



1. Tolkimicki węgorz
2. Piekarczyk (Elbląg)
3. Żyrandol z poroża jelenia (Miłomłyn)
4. Kochankowie z Lipowej Wyspy (legenda znad Jezioraka)
5. Dzwon w Zalewie
6. Legenda o smoku (Orneta)
7. Duch Barbary Schwann (Morąg)

8. Królowa Gustebalda i Król Ryb (Bartoszyce)
9. Św. Jakub – patron Olsztyna
10. Łyna i Kirsna (okolice Nidzicy)
11. Legenda o Nowaku (Nidzica)
12. Św. Brunon i dziewięćoraczki (legenda dotyczy zamku kwerfurckiego, jednakże św. Brunon przybył z misją do Prus, gdzie przekazywał ich mieszkańcom tę niezwykłą historię)



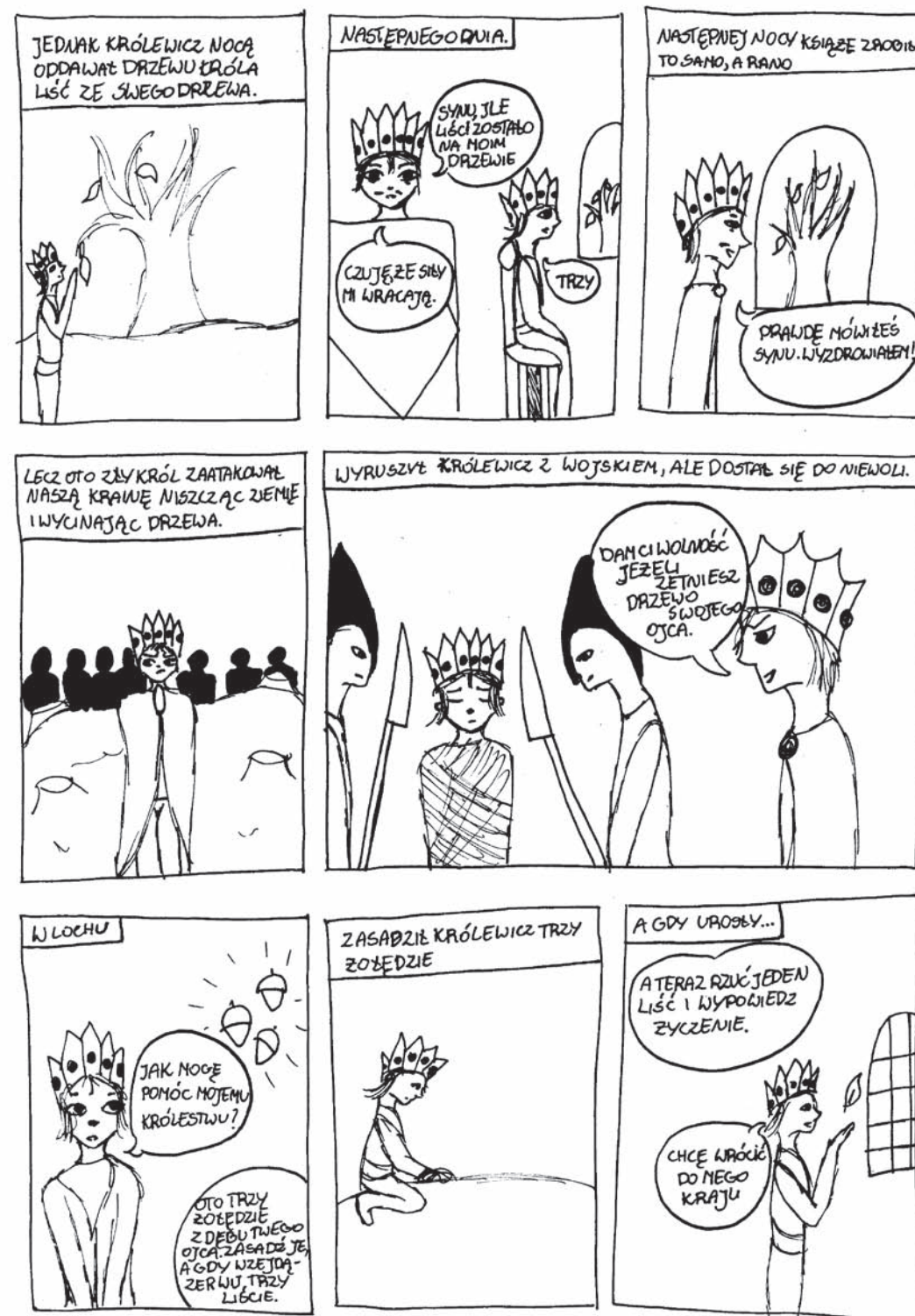
13. Świecznik z rogami jelenia (Olsztyn)
14. Legendy o Kłobuku (jego postać występuje w wielu legendach warmińsko-mazurskich)
15. Wejdwuda – król pszczół (tereny dawnych Prus)
16. Legenda o herbie Giżycka
17. Król Sielaw (Mikołajki)
18. Pętlowe jeziora (legenda o powstaniu jezior mazurskich)
19. Tajemnicza góra (Pozędrze – powiat węgorzewski)
20. Galinda z Wyspy Miłości (Giżycko)
21. Piękna Góra (Gołdap)
22. Legendy o Smętku (jego postać występuje w wielu legendach warmińsko-mazurskich)
23. Kamień ofiarny Jaćwingów (Stare Juchy)

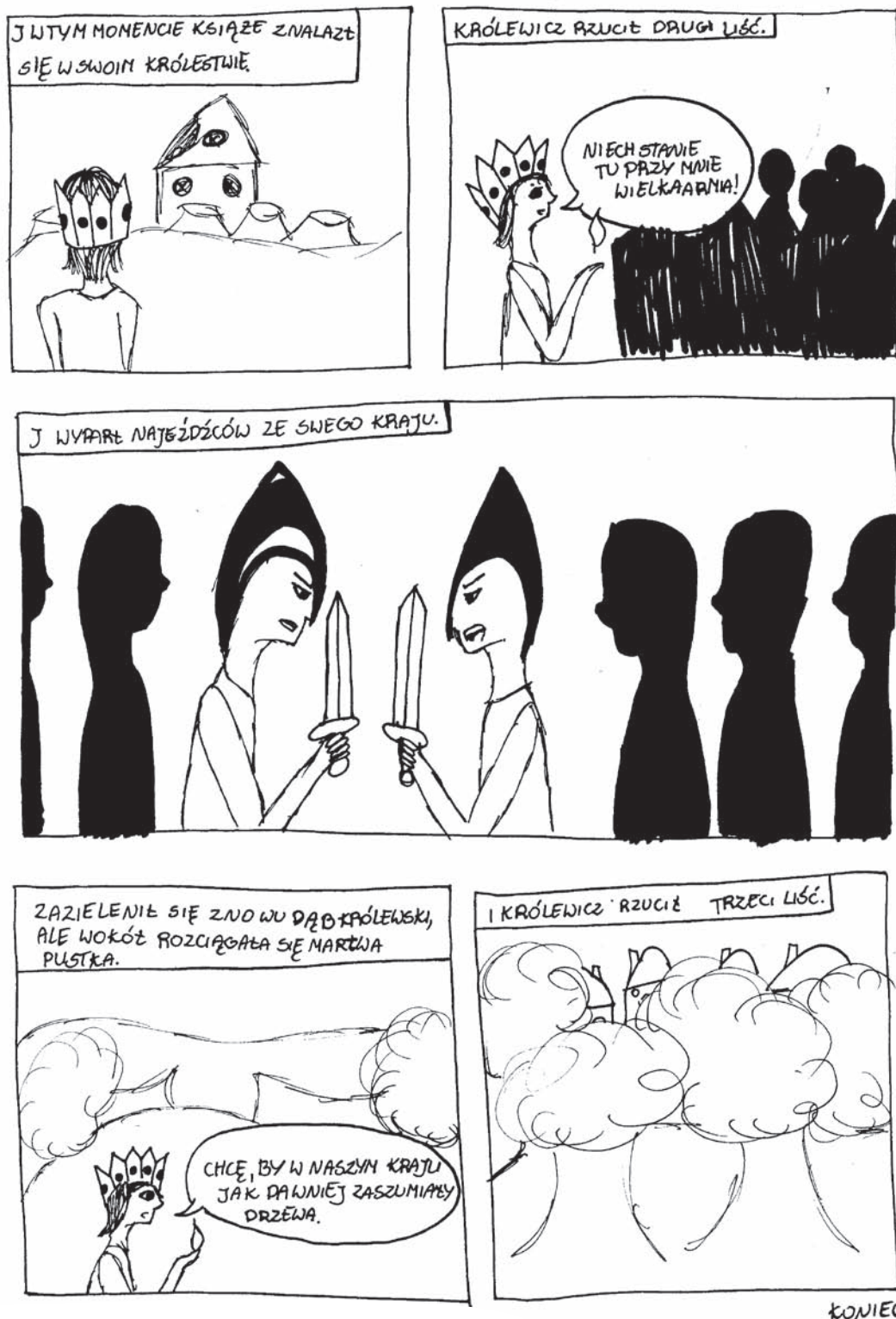
IV. KOMIKS

Praca jest efektem warsztatów ilustratorskich. Autorka - Nikola Zalewska.



IV. KOMIKS





Jak mogą wyglądać lekcje dotyczące legend?

Poniższe dwa scenariusze przeznaczone są na dwie (ewentualnie trzy) godziny lekcyjne. Polonista i historyk mogą poprowadzić je razem. Treści można również realizować na osobnych lekcjach. Pierwszą lekcję prowadzi historyk, drugą polonista. Przykładowy scenariusz został opracowany dla miejscowości Miłomłyn. Scenariusz może być inspiracją do realizacji powyższej tematyki dla każdej miejscowości. Wprowadzenie jest uniwersalne i może być wykorzystane w różnych typach szkół i różnych grupach wiekowych. Scenariusz może też być zrealizowany jako projekt uczniowski. Na bazie zaproponowanego materiału można zaplanować z grupami uczniowskimi tworzenie grafiki do opracowanej legendy, wykonanie zdjęć czy fotoreportaży z miejsc związanych z legendą, nagranie legend na dyktafon i utworzenie prezentacji multimedialnej z obrazem i dźwiękiem w tle, przygotowanie gazetki szkolnej, komiksu, przedstawienia teatralnego itp. Więcej scenariuszy dostępnych jest na podstronie projektu.



PRZYKŁADOWY SCENARIUSZ LEKCJI HISTORII DLA KLAS V-VI SZKOŁY PODSTAWOWEJ ORAZ KLAS I-III SZKOŁY GIMNAZJALNEJ

Autor: Irena Poździech **Czas:** 1 godzina lekcyjna **Temat:** O historii Miłomłyna i nie tylko.

Przebieg lekcji:

I. Wprowadzenie (10 minut)

Nauczyciel wita klasę i proponuje, by uczniowie rozszyfrowali, czym się będą dziś zajmować. Hasła ukryte są w wyrazach, w których wszystkie litery zostały wymieszane. Rozsypankę literową mogą rozwiązać wspólnie lub w podziale na zespoły. Nauczyciel powinien przygotować zadania w formie prezentacji Power Point, żeby materiał był czytelny dla wszystkich uczniów.

Rozszyfrujcie, o czym będziemy mówić na dzisiejszych zajęciach.

- GYLNEDE - ISRHOTAI - SPNEIAI - KRSOKUN - KETWNOŚYĆRA

Odpowiedzi:

- LEGENDY - HISTORIA - PISANIE - KONKURS - KREATYWNOŚĆ

Wyjaśnienie burzą mózgów, co to znaczy kreatywność, uczeń kreatywny, dziecko kreatywne.

Ćwiczenia rozwijające kreatywność:

1. Do liter słowa KREATYWNOŚĆ dopowiedzcie jak najwięcej skojarzeń związanych z tym pojęciem.

K – kreatywność

R – rozum

E – ...itd.

2. Z liter słowa MIŁOMŁYN ułóż jak najwięcej nowych wyrazów, np. młyn, miły, łom ...

II. Część zasadnicza (30 minut)

Krótką rozmowę na temat tego, co uczniowie wiedzą o swojej miejscowości (przeszłości i teraźniejszości). Nauczyciel uzupełnia informacje uczniów na temat historii i teraźniejszości miejscowości. Podstawowe informacje dostępne są w Internecie, w przypadku naszej przykładowej miejscowości Miłomłyn m.in. na stronie [www: http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/Mi%C5%82om%C5%82yn](http://www.encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/Mi%C5%82om%C5%82yn)

Nauczyciel ogłasza konkurs na najlepszego znawcę legend i historii regionu. Uczniowie otrzymują karty pracy nr 1 i zaznaczają tam swoje odpowiedzi (Załącznik 1). Pytania powinny być prezentowane na forum, można to zrobić w formie prezentacji Power Point oraz fiszki autokorektywnej w celu prezentacji prawidłowych odpowiedzi po zakończeniu quizu i zebraniu kart pracy uczniów.

1. Z rozsypanki literowej utwórz wyraz: ŁMONIŁMY
2. Z rozsypanki literowej utwórz wyraz: LYNAŻDRO
3. Z rozsypanki sylabowej utwórz wyraz: LO NIE WA PO
4. Na podstawie słów odgadnij wyraz, który może pojawić się w legendzie:
 - Wojna
 - Odwaga
 - Medal
 - Wojownik
 - Ratować
5. Na podstawie słów odgadnij wyraz, który może pojawić się w legendzie:
 - Tarcza
 - Godło
 - Znak
 - Miasto
 - Rycerz
6. Wybierz prawidłową odpowiedź.
Założył państwo polskie
A. Lech
B. Czech
C. Rus
7. Wybierz prawidłową odpowiedź.
Legendarny założyciel państwa polskiego wybrał okolice Gniezna, bo zauważył tam...
A. gniazdo pszczoły
B. gniazdo orła
C. gniazdo jastrzębia
8. Wybierz prawidłową odpowiedź.
Zjadły go myszy.
A. Piast
B. Popiel
C. Ziemowit
9. Wybierz prawidłową odpowiedź.
Mysia Wieża, w której według legendy myszy zjadły złego władcę, znajduje się nad jeziorem
A. Gopło
B. Mamry
C. Jeziorak
10. Wybierz prawidłową odpowiedź.
Dawna nazwa Miłomłyn to...
A. Liebmühle
B. Mühlhausen
C. Wormedythin

11. Wybierz prawidłową odpowiedź.
Herb Miłomłyn:



12. Wybierz prawidłową odpowiedź.
Przywilej lokacyjny Miłomłyn to rok
A. 1320 r.
B. 1327 r.
C. 1335 r.
13. Wybierz prawidłową odpowiedź.
Jakie wojska nie zajmowały miasta w czasie wojen napoleońskich?
A. angielskie
B. francuskie
C. rosyjskie
14. Wybierz prawidłową odpowiedź.
W ilu procentach miasto zostało zniszczone w 1945 roku?
A. 80
B. 90
C. 100

Po zakończeniu pracy nauczyciel zbiera karty pracy, a następnie omawia z uczniami kolejne zadania i prezentuje prawidłowe odpowiedzi.
Prawidłowe odpowiedzi:

1. Miłomłyn	5. Herb
2. Żyrandol	6. Lech
3. Polowanie	7. gniazdo orła
4. Bohater / żołnierz	8. Popiel

III. Zamknięcie lekcji (5 minut)

W trakcie prezentacji odpowiedzi nauczyciel wyjaśnia pochodzenie dawnej nazwy miejscowości, syntetycznie przedstawia początki funkcjonowania miejscowości, wyjaśnia informacje dotyczące przywileju lokacyjnego. Prezentuje na mapie fizycznej położenie miejscowości lub plan miasta. Wspólnie z uczniami wyszukuje nazwy okolicznych jezior, miejscowości, ciekawych miejsc np. Kanał Elbląski, Jezioro Iłińskie, Liwa. Ustala jaką ludność zamieszkiwała te ziemie w początkowym okresie funkcjonowania miejscowości, czym się zajmowała itp. Podkreśla, że te informacje będą wstępem do zbudowania legendy o miejscowości na kolejnej lekcji, na której uczniowie wraz z nauczycielem ustalą z jakich elementów składa się legenda. W trakcie przerwy nauczyciel punktuje odpowiedzi uczniów i wyłania najlepszego znawcę tematu.

PRZYKŁADOWY SCENARIUSZ LEKCJI HISTORII DLA KLAS V-VI SZKOŁY PODSTAWOWEJ ORAZ KLAS I-III SZKOŁY GIMNAZJALNEJ

Autor: Irena Poździech

Czas: 1 godzina lekcyjna (ewentualnie dla młodszych klas – 2 godziny)

Temat: Tworzymy legendę o Miłomłynie.

Przebieg lekcji:

I. Wprowadzenie (5 minut)

1. Nauczyciel informuje uczniów, że celem lekcji jest wymyślenie przez uczniów nowej legendy dotyczącej Miłomłyn.

2. Pogadanka na temat znanych uczniom legend, np. o Lechu, Czechu i Rusie, Warszawie i Sawie czy o Bazyliuszku.

3. Przypomnienie cech charakterystycznych legendy. Nauczyciel odczytuje tekst legendy „Wiano św. Kingi”. Po odczytaniu tekstu uczniowie odpowiadają na podstawowe pytania dotyczące świata przedstawionego i wyciągają wnioski z przesłanek zawartych w tekście i znanych im legendach.

Wnioski:

Legenda to:

- opowieść ustna przekazywana z pokolenia na pokolenie,
- związana z wydarzeniami i postaciami historycznymi,
- odnosząca się do realnej topografii (realnych miejsc),
- może być biograficzna, czyli opowiadać o świętych, o władcach, o wojownikach (bohaterach) lub o miejscach, czyli o powstaniu miejscowości, świątyni, może wyjaśniać nazwę miejscowości, obecności w określonym miejscu góry, jeziora, kamienia, jaskini, kopalni, drzewa ...).

II. Część zasadnicza (35 minut)

1. Prowadzący dzieli uczniów na czteroosobowe grupy. Każdy członek grupy losuje jedną literkę i w zależności od wylosowanej litery pełni w grupie określoną rolę osoby odpowiedzialnej za poszczególne elementy, które koniecznie powinny pojawić się w legendzie.

H – elementy historyczne

M – elementy związane z miejscem, w którym rozgrywa się akcja legendy

F – elementy fantastyczne

L – lider

2. Uczniowie głośno odczytują początek legendy. Metodą burzy mózgów proponują pomysły na kontynuację legendy. Wybierają jeden pomysł i zapisują go na karcie pracy nr 2, dbając o poprawność językową, ortograficzną i interpunkcyjną wypowiedzi.

III. Zamknięcie lekcji (5 minut)

1. Uczniowie prezentują efekty pracy grupy. Wybrane legendy można przepisać na większy format papieru, opatrzyć grafikami związanymi z legendą i umieścić na gazetce szkolnej.

Karta pracy nr 1

Numer zadania	Odpowiedź	Numer zadania	Odpowiedź
1.		8.	
2.		9.	
3.		10.	
4.		11.	
5.		12.	
6.		13.	
7.		14.	

Karta pracy nr 2

Legenda o Miłomłynie

Tytuł:

Autorzy:

Polecenie: Dokończcie legendę. W waszej opowieści musi się pojawić dorodny jeleń, któremu uda się przeżyć polowanie, pastor z kościoła św. Bartłomieja i żyrandol wykonany z poroża jelenia.

Był rok 1807. Przez Warmię i Mazury maszerowała wielka francuska armia. Cesarz Francuzów Napoleon Bonaparte na dwa miesiące za swą siedzibę obrał sobie pałac w Kamieńcu koło Prabut, a jego żołnierze mieli kwatery w warmińskich wsiach i miasteczkach. Wielka armia potrzebuje mnóstwo żywności, toteż od wielu dni w tu-tejszych lasach trwało wielkie polowanie. Napoleońscy żołnierze szukali zwierzyny, a ścigana zwierzyna – jakiegokolwiek schronienia.

W pewien majowy dzień trwało polowanie w lasach koło Miłomłyna.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Fotorelacja z projektu
Tak było!



